ISSN 1233–7552

Maryjna WSPÓLNOTA

PISMO PARAFIAN KOŚCIOŁA MARYI KRÓLOWEJ W POZNANIU • CZERWIEC 2006 • NR 4(120)2006

Drodzy Parafianie!

Miesiąc czerwiec naznaczony jest w liturgii i zwyczaju Kościoła miłością Chrystusa objawioną nam w Eucharystii i Sercu Jezusa. Przeżywamy uroczystość Bożego Ciała i oktawę tej uroczystości, modlimy się litanią do Serca Jezusa, obchodzimy uroczystość Serca Bożego.

Eucharystia jest darem dawanym nam przez posługę kapłanów. Kolejna niepojęta dla nas tajemnica: Chrystus sam wybiera i powołuje do służby w kościele mężczyzn, których włącza w swoje kapłaństwo przez sakrament święceń. 21 maja minęła 25 rocznica moich święceń kapłańskich. Od wczesnych lat dzieciństwa odczuwałem wezwanie do kapłaństwa. Jestem bardzo szczęśliwy jako kapłan, nigdy niczego innego w życiu nie chciałbym czynić, wielkim moim pragnieniem jest być dobrym księdzem – kapłanem według Serca Bożego. Chcę być sługą Chrystusa, Kościoła, naszej wspólnoty parafialnej, do której z woli Bożej i nieżyjącego już ks. arcybiskupa Jerzego Stroby zostałem posłany przed niemal 13 laty. Miałem wielką łaskę spotkania na drodze życia świątobliwego kapłana, sługę Bożego ks. Aleksandra Woźnego, proboszcza parafii św. Jana Kantego w Poznaniu, z której pochodzę. To wielka łaska, ale i zobowiązanie.

Bardzo pragnąłem obchodzić jubileusz kapłański bez rozgłosu, bardzo pragnąłem nie przesłonić Chrystusa sobą samym. Dziękuję Parafianom za wszelką życzliwość i proszę o modlitwę, bym był kapłanem według serca Bożego. Pozdrawiam wszystkich Parafian, zwłaszcza chorych i samotnych. Za Was wszystkich sie modlę.

ks. prob. Marcin Węcławski

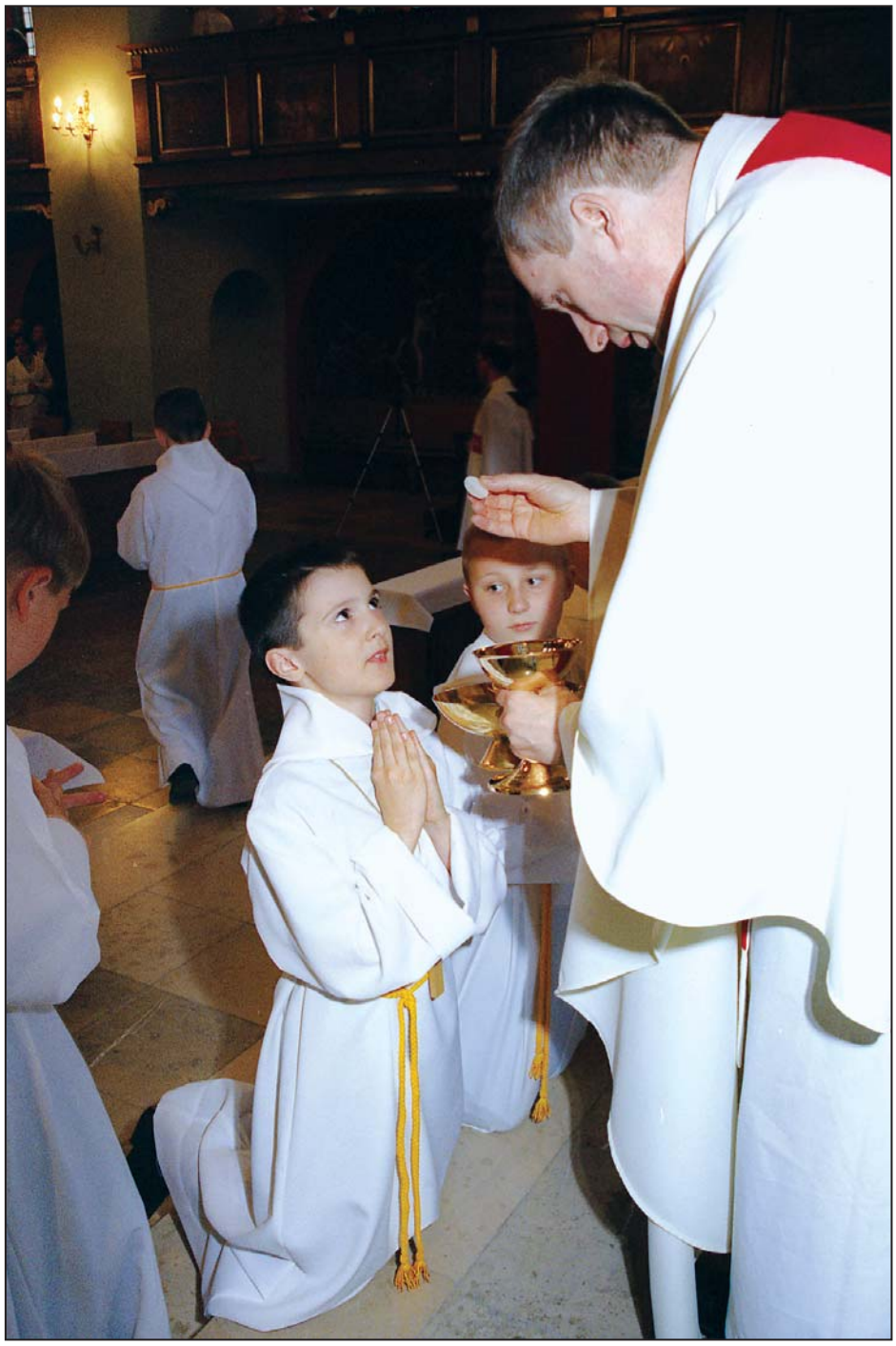

Fot.: Jarosław Senger

Kapłan z woli Boga ma być sługą Eucharystii i ludzi, do których jest posłany. Ma ukazywać, a nie przesłaniać Chrystusa. Pierwsza Komunia święta w naszym kościele 13 maja 2006 r.P.

Wczesna Komunia święta

I w tym roku przeżyliśmy kolejny cud eucharystyczny – 38 dzieci 5 i 6 letnich przystąpiło do I Komunii świętej. Idąc za słowami Chrystusa: *Dozwólcie dzieciom przyjść do Mnie* i *Jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*, na prośbę rodziców podjęliśmy przygotowanie małych dzieci do pełni życia sakramentalnego. Jakże przejmująca jest radość, a zarazem powaga tych dzieci, które przystępują do pierwszej w życiu spowiedzi, a potem Komunii świętej. Kto w tym uczestniczy nie może mieć wątpliwości, jak słuszna i owocna jest decyzja o wcześniejszym wieku przyjmowania Komunii świętej.

Rozmowa z dziećmi, które przyjęły pierwszą Komunię świętą w Wielki Czwartek 2006 r., zarejestrowana na katechezie 27 kwietnia

Beata Nadolna: – Niedawno przyjęliście Pana Jezusa do serca po raz pierwszy. Dziękujemy Panu Bogu za ten wielki dar i skarb, jakim jest Eucharystia, dziękujemy, że wszystkie dzieci były zdrowe. Chciałabym Was zapytać, jak przeżyliście ten dzień, co czuliście ?

Julia: – Po Komunii świętej chciało mi się od razu jeszcze raz przyjąć Pana Jezusa, bo bardzo Go kocham.

Maria: – Cieszyliśmy się, że możemy iść do Komunii świętej z rodzicami i innymi ludźmi w kościele.

Magda: – Tak się cieszyłam, że chciało mi się płakać.

B.N. – Długo przygotowywaliście się na ten dzień, jak to się wszystko zaczęło?

Marysia: – Musieliśmy pragnąć Pana Jezusa.

B.N. – Co to znaczy pragnąć?

Marysia: – To znaczy, że się czegoś bardzo, bardzo chce.

B.N. – Czy samo pragnienie wystarczy? Czy np. wystarczy powiedzieć: pragnę być mądry albo zdrowy i już…

Roch: – Nie, trzeba coś zrobić! Żeby być zdrowym trzeba jeść zdrowe rzeczy, warzywa, owoce, a żeby być mądrym trzeba się uczyć i chodzić do szkoły.

B.N. – Jak to się zaczęło?

Roch: – Trzeba było się zapisać. Poszliśmy z tatą do biura, do ks. Proboszcza i tam sobie porozmawialiśmy, o Panu Jezusie i o sporcie.

B.N. – Co było dalej?

Marysia: – Modliliśmy się, chodziliśmy na katechezę.

Magda: – Rodzice nam pomagali, przyprowadzali nas, chodziliśmy do kościoła. Oni też chodzili na swoje katechezy.

B.N. – Czy coś zmieniło się w Waszym życiu, może wy jakoś się zmieniliście, chociaż wydaje mi się, że wyglądacie tak samo…

Roch: – Nie mamy ciężarów, bo się wyspowiadaliśmy.

Dominik: – Czasami jesteśmy niegrzeczni, a po spowiedzi mamy czyste serca i jesteśmy lepsi…

B.N. – Na jednej z katechez mówiliśmy, że komunia to znaczy zjednoczenie. Myślę, że Komunia z Panem Jezusem do czegoś nas zobowiązuje…

Michał: – Żeby kochać innych, być dobrym.

Wiktoria: – Pomagać innym, na przykład pożyczyć pisaki koleżance w przedszkolu.

Michał: – Pomóc mamie wycierać naczynia.

Dominik: – Opiekować się młodszym bratem.

Marysia: – Możemy teraz rozmawiać z Panem Jezusem, nawet szeptem, cicho, bo On jest tak blisko…

Niedziela Zmartwychwstania – Msza święta z I Wczesną Komunią świętą.
Fot.: Waldemar Pietura

Srebrne jubileusze

Dzień 21 maja był dla naszej parafii dniem szczególnie ważnym – w tym dniu nasz ks. Proboszcz miał 25. rocznicę święceń kapłańskich. Nie chciał jednak obchodzić jej sam. Zaprosił więc na wspólne świętowanie parafian – małżonków, którzy związek małżeński zawarli też w 1981 r., 25 lat temu.

W intencji Jubilatów i swojej własnej ks. Proboszcz o godz. 12.15 sprawował uroczystą Mszę świętą. Homilię wygłosił brat ks. Proboszcza, ks. prof. Tomasz Węcławski, który również przed 25 laty mówił kazanie podczas Mszy świętej Prymicyjnej swego brata. Tematem homilii było powołanie człowieka – do kapłaństwa, do małżeństwa, do życia w samotności – i właściwe odczytanie, odnalezienie swego własnego powołania, swego miejsca w życiu, zgodnego z wolą Bożą. Po homilii najpierw ks. Proboszcz odnowił swoje przyrzeczenia kapłańskie, następnie obecni w kościele małżonkowie, nie tylko jubilaci, także ponowili swoje zobowiązania małżeńskie. Jubileuszowa Eucharystia miała piękną oprawę muzyczną.

Po Mszy św. kapłani, zaproszeni przez ks. Proboszcza małżonkowie Jubilaci, pracownicy parafii i przedstawiciele różnych parafialnych grup duszpasterskich uczestniczyli we wspólnym obiedzie. Ks. Proboszcz przemawiając do zebranych przedstawił swoją drogę kapłańską: wikariat w Krobii, w Poznaniu w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na dzisiejszym osiedlu Wichrowe Wzgórze, w parafii św. Stanisława Kostki na Winiarach, gdzie Jubilat był duszpasterzem akademickim, także diecezjalnym, w końcu objęcie w 1993 r. funkcji proboszcza naszej parafii. Nawiązał też do wydarzeń sprzed 25 lat: przed jego święceniami, 13 maja 1981 r., Ojciec Święty Jan Paweł II został ranny w zamachu, kilka dni po uroczystości święceń, 28 maja, umarł prymas Polski, ks. kardynał Stefan Wyszyński. Były to czasy Solidarności, a w grudniu tamtego roku wprowadzono stan wojenny. Omawiając 25 lat swego kapłaństwa ks. Proboszcz wspomniał osoby, które wywarły wpływ na jego drogę kapłańską – swoich rodziców, ks. Aleksandra Woźnego, pierwszego proboszcza i katechetę, ks. arcybiskupa Jerzego Strobę, który udzielił mu święceń kapłańskich i mianował proboszczem utworzonej przez siebie parafii Maryi Królowej.

W trakcie spotkania ks. Proboszcz podchodził do każdego z obecnych na chwilę rozmowy. Ten dzień, to serdeczne, miłe spotkanie na długo zostanie w pamięci uczestników, wdzięcznych ks. Proboszczowi za takie właśnie przeżywanie wspólnego jubileuszu. Kilka dni przed rocznicą, 16 maja, ks. Proboszcz razem z księżmi, kolegami kursowymi, uczestniczył w dziękczynnej jubileuszowej Eucharystii w katedrze, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. arcybiskup Stanisław Gądecki.

Maria Lewandowska

W ogrodzie Maryi

Pewien mnich oświadczył kiedyś: czcimy Matkę Bożą i w Niej pokładamy wszelkie nasze nadzieje, ponieważ Ona wszystko może. A dlaczego może wszystko? Jej Syn spełnia wszystkie Jej pragnienia, ponieważ jeszcze Jej nie zwrócił wszystkiego, czego Mu użyczyła. Wziął od Niej ciało, które przebóstwił, ale którego nie oddał. Oto powód, dla którego czujemy się tak bezpieczni w ogrodzie Matki Bożej.

(metropolita grecki Stylianos Harkianakis)

Podczas tegorocznych odwiedzin kolędowych otrzymaliśmy książeczkę *„Zdrowaś Maryjo”*. Wśród zaprezentowanych w niej modlitw do Matki Bożej, znaleźć możemy antyfonę maryjną *Salve Regina* (Witaj Królowo), wraz z jej parafrazą – hymnem naszej parafii. Wielu z nas, *Salve Regina* kojarzy się wyłącznie z pogrzebem. A przecież, tą pochodzącą z XI wieku pieśnią modlono się przy różnych okazjach. Śpiewano ją jako pieśń wieczorną w średniowiecznych stowarzyszeniach i bractwach. Była ona ulubionym hymnem żeglarzy Kolumba i misjonarzy. Odmawia się ją przy konających i na zakończenie różańca.

Za jej autora uważa się błogosławionego Hermana Kalekiego (Hermannus Contractus). Przyszedł na świat 18 lutego 1013 na terenie dzisiejszych Niemiec. Miał rozszczep podniebienia, rozszczep kręgosłupa, stwierdzono u niego porażenie mózgowe. Nie mógł poruszać się, ani stać o własnych siłach, a jego mowa była tak niewyraźna, że trudno go było zrozumieć. Cierpieniem był naznaczony od urodzenia. Ból towarzyszył mu przez całe życie. Kiedy miał 7 lat, rodzice oddali go na wychowanie benedyktynom z Wyspy Reichenau nad Jeziorem Bodeńskim, gdzie spędził całe swe życie. W wieku 20 lat złożył śluby zakonne. Znał język arabski, grecki i łacinę. Napisał wiele uczonych dzieł z zakresu teologii, historii, astronomii, matematyki i muzyki. Projektował i wykonywał instrumenty muzyczne. Budował przyrządy astronomiczne. Był geniuszem. Gdy oślepł, skierował cały swój talent na pisanie wierszy i hymnów. Najbardziej znane to *Salve Regina* (Witaj Królowo) oraz *Alma Redemptoris Mater* (Matko Odkupiciela). Uważany jest za najsłynniejszego poetę tamtych czasów. Umarł w wieku 40 lat, 21 września 1054. W 1863 został beatyfikowany.

W tej niezwykłej pieśni, jaką jest *Salve Regina* zawarty jest ból jej autora, ból, łzy i cierpienia tylu ludzkich pokoleń. Przez niemal tysiąc lat słowa tej modlitwy rozbrzmiewają w kościołach, niosą ukojenie milionom serc ludzkich. To pieśń prawdy o naszym życiu, ale też nadziei i piękna życia wiecznego, do jakiego nas Bóg stworzył i przez Maryję prowadzi.

Magdalena Młynarz
Małgorzata Wołyńska

Zaczęło się na Wildzie...

Mija 50 rocznica Poznańskiego Czerwca 1956 roku. Przy tej okazji mówi się, że wielki pochód do wolności, zakończony jesienią ludów w 1989 roku, zaczął się w Poznaniu. Warto powtarzane hasło „Zaczęło się w Poznaniu", uzupełnić o stwierdzenie: „Zaczęło się na Wildzie". Z zakładów Cegielskiego i z ZNTK z ulicy Roboczej, z terenu naszej parafii 28 czerwca 1956 roku wyszły pochody robotników. Publikujemy wspomnienia nieżyjącej już naszej parafianki z tamtych dni. Imię i nazwisko Autorki znane są redakcji, imiona dzieci zostały zmienione. Jest to przedruk z okazyjnego egzemplarza pisma *Echo Cegielskiego* z 1991 r.

Szukam syna Andrzeja

Był rok 1956, trzecia dekada czerwca. Rozpoczęły się już letnie wakacje dzieci i młodzieży szkolnej: również i moja piątka dzieci odpoczywała po mozolnym czasie nauki. Dwoje młodszych: Marylka i Wojtuś przeszło do następnej klasy, Józio zdał maturę w Technikum Mechanicznym, Helenka już od trzech lat była nauczycielką. Czekałam tylko na przyjazd Andrzeja, który studiował na Politechnice Śląskiej w Gliwicach i w tym roku ją ukończył. Wreszcie i on wrócił do domu z dyplomem. Ku wielkiej radości całej rodziny – jesteśmy w komplecie.

Józio i Andrzej, po odpoczynku podejmą pracę zawodową od sierpnia w „Cegielskim" (wówczas „Zispo"), Helenka przygotowuje się do wyjazdu na kolonie letnie dzieci szkolnych w charakterze wychowawczyni w lipcu i sierpniu. Żal mi jej, bo właściwie nic nie odpocznie, w dalszym ciągu będzie z dziećmi i większą będzie jej odpowiedzialność niż w szkole. Taki, niestety, jest nasz los – od trzech lat mąż nie żyje i borykamy się z trudnościami finansowymi, a Helenka dźwiga największy ciężar naszego bytu. Mam nadzieję, że teraz będzie nam lżej, gdy synowie zaczną pracować.

W pogodny, ciepły dzień 28 czerwca, rano dzwonek – nikogo nie oczekiwałam. Otwieram drzwi, a to Władek – kolega Józia pyta o niego – proszę go do pokoju synów.

– Jeszcze jesteście w domu, nie wiecie co się w mieście dzieje?

– Nic nie wiemy.

On zaś opowiada, jak szedł z Dębca do nas pieszo, bo tramwaje nie jadą, przy Rynku Wildeckim jakiś wóz tramwajowy wywrócony, tłumy ludzi idą całą szerokością ulicy w stronę miasta.

Moi chłopcy szybko zjedli śniadanie i wyszli w trójkę razem z Władkiem zobaczyć co się dzieje. Andrzej zabrał ze sobą siatkę ziemniaków, którą miał dostarczyć naszym przyjaciołom, mieszkającym przy ul. Poznańskiej naprzeciw wylotu ul. Kochanowskiego, bo w swej okolicy nie mogli nic kupić – sklepy były zamknięte.

Prosiłam chłopców, aby na siebie uważali, aby nie wchodzili w tłum, bo z niego nie wyjdą, a mogą coś oberwać.

– Dobrze mamo, nie bój się o nas.

Ale ja się bałam o nich, byłam bardzo niespokojna co to będzie.

Helenki już nie było. Będąc w domu tylko z młodszymi dziećmi, nie wiedziałam, jak wypadki się rozwijają, nie wiedziałam, że w mieście jest strzelanina. Około godziny czternastej wrócił Józio do domu i opowiedział co się dzieje. Andrzeja nie było. Jeszcze byłam względnie spokojna, na pewno każdej chwili wróci, może spotkał swoich kolegów. Czekałam. Tymczasem około godz. 18 był telefon od wspomnianych wyżej przyjaciół i pytanie: dlaczego Andrzej nie przyszedł do nich?

Nogi się pode mną ugięły, przecież on wyszedł około dziewiątej do nich na Jeżyce i zabrał dla nich ziemniaki. A więc coś się zdarzyło. Czy go zatrzymali, czy jest ranny, czy nie żyje? Mój Boże, czy może sobie ktoś wyobrazić, co się dzieje w sercu matki? Byłam jednym kłębkiem, nerwów, a została przecież w domu jeszcze trójka dzieci, o którą musiałam zadbać. Do godz. 20 jeszcze się łudziłam i czekałam, a potem już przyjść nie mógł, bo od godz. 20 do 4 rano ogłoszono godzinę policyjną.

29 czerwca, w piątek przygotowałam do wyjazdu i wysłałam na kolonie najmłodszego, 9-letniego Wojtka. Zostałam tylko z Józiem i 11-letnią Marylką i dalej czekałam na Andrzeja.

30 czerwca, w sobotę po śniadaniu wyruszyłam na poszukiwanie, ale gdzie go szukać? Słyszałam, że rozpoczęła się masowa akcja represyjna, łapanki młodych ludzi, wywożonych następnie samochodami ciężarowymi do fortu na Ławicę. W nocy i przez cały dzień sunęły ciężarówki na lotnisko ze strzeżonymi aresztantami. Nie wiedziałam, gdzie go szukać. Chodziłam po komisariatach, do UB na ul. Wierzbięcice 25. Wypytywali mnie, jak się nazywa, jak był ubrany i pozbywali mówiąc, że taki tu nie był, albo też, że był i został zwolniony. Czułam, że mnie okłamują i pozbywają, gdzie się więc mogłam udać?

Poszłam do naszego kościoła, modliłam się gorąco „Boże, wróć mi syna" i zapłakana, ale pełna nadziei poszłam do domu. Tu czekał na mnie Józio z Marylką, smutni, że nie ma najstarszego brata, a ja nadal szukałam.

Następnego dnia, 1 lipca była niedziela, pogodna, słoneczna. Po wczesnym obiedzie wyszłam, zabierając Marylkę, na poszukiwanie Andrzeja. W domu został Józio, do któ-

rego przyszedł wcześniej umówiony kolega Staszek. Przykazałam im, aby nie wychodzili z domu, tylko czuwali i czekali na ewentualny powrót Andrzeja. Z balkonu obserwowali ulicę i przechodzących ludzi. Ja tymczasem, z córką postanowiłam odwiedzić szpitale, by dowiedzieć się, czy może tam przebywa mój syn jako ranny. Najpierw poszłam na ul. Szkolną, gdzie portier cierpliwie przeglądał księgę, w której zapisani byli ranni z wypadków poznańskich – syna nie było w spisie. W szpitalu im. Pawłowa to samo. Dalej poszłam do szpitala im. Raszei i tam również nie było jego nazwiska.

Dziecko było już zmęczone tym chodzeniem, lecz jeszcze doszłyśmy do ul. Przybyszewskiego. Tutaj portier dał mi księgę, abym sama wyszukała nazwisko, ale również go nie było. Użaliłam się przed nim, że już tyle się nachodziłam i bezskutecznie – nigdzie nie ma śladu. Chcąc mi przyjść z pomocą, dał mi arkusz zapisany nazwiskami mówiąc:

– Niech pani tę listę jeszcze przejrzy, może tu pani znajdzie. Zdziwiona mówię do niego:

– Na tej liście też go nie ma.

– Niech się pani cieszy – mówi – bo to jest lista zabitych.

Myślałam, że się osunę z wrażenia i słabości. Podałam dziecku rękę i tramwajem wróciłam do domu. Szłam z nadzieją, że może w tym czasie, kiedy mnie nie było – on wrócił. Niestety nie wrócił, a Józio ze Staszkiem na balkonie wytrwale byli na posterunku. Była godz. 18.30 i zabrałam się do przygotowania kolacji, bo Marylka i chłopcy byli głodni. Zaniosłam im kanapki i herbatę na balkon, sama poszłam do drugiego pokoju i patrzyłam z okna.

Był ciepły wieczór, rodziny z dziećmi wracały z niedzielnego spaceru, a ja czekałam na syna i połykałam łzy. Lokatorzy z vis á vis patrzeli również z okien, a co chwilę spoglądali w moim kierunku, bo wiedzieli, że syna nie ma i współczuli mi. Odeszłam od okna, poszłam do kuchni, by pozmywać naczynia. Naraz drzwi z balkonowego pokoju się otwierają, Józio biegnie korytarzem i woła:

– Mamo! Andrzej wraca!

Zauważył go z daleka idącego zmęczonym krokiem, ze spuszczoną głową do domu. Wybiegłam z mieszkania, pędziłam po schodach i przed bramą kamienicy go wycałowałam. Wrócił mój syn! Zmarnowany, a w ręce trzymał siatkę z ziemniakami, z którą wyszedł w czwartek rano, by ją zanieść przyjaciołom, lecz do nich nie doszedł. W drodze go zatrzymali, wsadzili do ciężarówki i razem z innymi aresztantami wywieźli na Ławicę. Tam musieli siedzieć na cemencie, a on siadł na ziemniakach, by się nie zaziębić.

Fot.: Jerzy Kot

Tablica pamiątkowa przy bramie Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego – ul. Robocza.

Radość ze spotkania była ogromna, był szczęśliwy, że znowu jest w domu. Jednak nic mi nie opowiadał, jak przeżył te dni – nie chciał mnie przerazić, a ja nie nalegałam. Uszanowałam jego wolę i tylko Bogu dziękowałam, że mi wrócił syna. Józio pojechał zaraz do jego kolegów, którzy natychmiast w czwórkę się stawili – im opowiedział wszystko, co przeżył na Ławicy.

Nie spodziewał się, że po 25 latach historia się powtórzy. 13 grudnia 1981 r. ogłoszono stan wojenny. Była mroźna noc, podczas której zabrano brutalnie najmłodszego syna z mieszkania na oczach żony i 7-letniego synka i wywieziono.

I znowu ta sama męka – dokąd go wywieźli, co z nim zrobili, czy żyje, czy jest zdrów? Później dowiedziałam się, że jest internowany, gdzie się znajduje – odwiedziłam go kilka razy.

Dzisiaj, z okazji 35 rocznicy Czerwca 1956 roku, rada jestem, że mogę tę garść wspomnień przekazać, a pisząc je, wszystko przeżywam jeszcze raz na nowo.

Daj Boże, abym już takich przeżyć więcej nie doznała.

Matka

Z ostatnich tygodni

- Spotkania rodziców dzieci pierwszokomunijnych odbywały się 3, 4 i 27.04.
- 7.04 o g. 19 ulicami naszej parafii (Wierzbięcice, Chwiałkowskiego, Dolina i Czajcza) sprawowana była Droga Krzyżowa. Rozważania przy kolejnych stacjach głosił ks. wikariusz Mirosław Musiał.
- W Niedzielę Palmową 9.04 o g. 10^{45} sprzed gmachu Politechniki Poznańskiej do kościoła przeszła uroczysta procesja z palmami. Wiązanki palm można było nabyć przed każdą Mszą św. przy kościele i święcono je w czasie Mszy świętych. W tę niedzielę Caritas parafialna zorganizowała zbiórkę żywności dla ubogich parafian – dary otrzymały 123 rodziny. W tym też dniu po Mszy św. o g. 18^{30} rozpoczęły się rekolekcje głoszone przez ks. prof. Tomasza Węcławskiego trwające do Wielkiej Środy.
- W Wielki Wtorek 11.04 od g. 6^{30} do 21 odbywała się w naszym kościele spowiedź wielkopostna z udziałem wielu zaproszonych kapłanów.
- W Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę o g. 8 śpiewana była Jutrznia. W Wielki Czwartek o g. 18 była Msza św. Wieczerzy Pańskiej, po liturgii świeccy szafarze zanieśli Komunię św. chorym parafianom. W Wielki Piątek o g. 15 była Droga Krzyżowa i początek nowenny do Miłosierdzia Bożego, liturgia Męki Pańskiej o g. 18^{30}. W Noc Zmartwychwstania uroczysta Msza św. rozpoczęła się o g. 21, zakończyła ją procesja rezurekcyjna wokół Rynku Wildeckiego. We wszystkich nabożeństwach Triduum Paschalnego uczestniczyło bardzo wielu parafian i gości. Ciemnicę i Grób Pański zaprojektowała p. Grażyna Strykowska, wykonał p. Jacek Antowski.
- Uroczystość wczesnej Pierwszej Komunii Świętej dla 46 dzieci była w Wielki Czwartek o g. 17 i w Niedzielę Zmartwychwstania o g. 12^{15}.
- 23.04 w Niedzielę Miłosierdzia Bożego po Mszy św. o g. 9^{30} wokół kościoła przeszła procesja eucharystyczna.
- Bachowskie koncerty muzyki organowej w wykonaniu p. Michała Wachowiaka odbyły sie w wieczory niedzielne 23.04 i 11.06.
- Roczne dzieci otrzymały błogosławieństwo 30.04 i 25.06 po Mszy św. o g. 15.
- Na zebraniach POAK: 24.03. p. Krystyna Jóźwiak zdała relację z pielgrzymki do Ziemi Świętej, 21.04 p. Wanda Polaszewska omawiała książkę pt. Ucząc się nadziei, a 28.04 gościem Akcji był radny Poznania p. Andrzej Porawski.
- W Klubie Seniora 29.03 p. Janina Kondratiew wygłosiła prelekcję „Jak powstawały zakony", 5.04 tematem spotkania była „Kinezjologia edukacyjna – gimnastyka mózgu", a 26.04 p. Zygmunt Kwiatkowski przedstawił sylwetki Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego w 200 lat od ich przybycia do Poznania.
- 1.05 przeżyliśmy tradycyjnie parafialną pielgrzymkę do sanktuarium maryjnego. W tym roku modliliśmy się w Górce Klasztornej.
- Przez cały maj nabożeństwa majowe gromadziły wielu parafian o godz. 18 i 20^{30}. Tematem rozważań były fragmenty książki o. Wilfrida Stinissena *Powiedz im o Maryi*.
- 13. i 14.05 104 dzieci klas drugich przystąpiły do I Komunii świętej.
- 21.05 ks. Proboszcz obchodził 25 rocznicę święceń kapłańskich. We Mszy świętej o godz. 12^{15} uczestniczyli także małżonkowie obchodzący w tym roku kalendarzowym 25. rocznicę ślubu.
- Z przejęciem, modlitwą i zasłuchaniem w głoszone słowo Boże przeżywaliśmy podróż apostolską Ojca Świętego Benedykta XVI do naszej Ojczyzny. Z naszej parafii wyjechał autokar z pielgrzymami na spotkanie z Piotrem naszych czasów na Mszę świętą na Błoniach Krakowskich sprawowaną w niedzielę 28.05.
- 31.05 obchodziliśmy parafialny odpust Maryi Królowej. W tym roku Mszę świętą odprawił, wygłosił słowo Boże i poprowadził procesję ks. Proboszcz.
- W czerwcu, w dni powszednie po Mszach świętych wieczornych modliliśmy się litanią do Serca Pana Jezusa.
- W Uroczystość Bożego Ciała, przy pięknej pogodzie, procesja eucharystyczna prowadzona przez o. Tomasza Kwietnia OP przeszła ulicami naszej parafii: 28 Czerwca 1956, Krzyżową, Powstańczą, św. Jerzego, Wierzbięcicami.
- W oktawie Bożego Ciała o g. 20 odprawialiśmy uroczyste nieszpory eucharystyczne i procesje wokół kościoła.
- Rok szkolny dzieci i młodzież zakończyli z Bogiem. Msze święte i nabożeństwa były: dla młodzieży w niedzielę 18.06 o 17, dla dzieci klas II we wtorek 20.06 o 20, dla dzieci innych klas w czwartek 22.06 o 18^{30}.

Ochrzczeni

12 marca	Wojciech Roszkiewicz, ul. Kilińskiego 5
	Bernard Firlej, ul. Powstańcza 6
18 marca	Krzysztof Lisek, ul. Chwiałkowskiego 12a
	Karol Czerniak, ul. Czajcza 12
	Natalia Pawlikowska, ul. Dolina 17
	Anastazja Wachowiak, ul. Sikorskiego 3/4
	Jakub Kierzkowski, ul. Wierzbięcice 42
	Wojciech Blachowski, ul. Przemysłowa 64
1 kwietnia	Paweł Kubiak, ul. Św. Czesława 16
16 kwietnia	Dominik Drożdżyński, ul. Chwiałkowskiego 13
	Zuzanna Kinast, ul. Górna Wilda 86
	Amelia Dolata, ul. Wierzbięcice 17
	Marcel Woźniak, ul. Górna Wilda 97
	Maksymilian Maziarz, ul. Wierzbięcice 24a
	Marika Talar, ul. Przemysłowa 30
	Kacper Czerniejewicz, ul. Prądzyńskiego 54
	Aleksandra Trocha, ul. 28 Czerwca 121
	Kacper Katulski, ul. Wierzbięcice 43
	Maurycy Grochowalski, ul. Wierzbięcice 19
	Olivia Łakoma, ul. Sikorskiego 20
	Karol Żywiecki, ul. Przemysłowa 53
6 maja	Franciszek Samulski, ul. Wierzbięcice 20
	Nicole Rotnicka, ul. 28 Czerwca 121
	Adrianna Plewczyńska, ul. Dolna Wilda 56
	Karol Koczorowski, ul. Wierzbięcice 34
	Igor Świątkowski, ul. Górna Wilda 99c
	Barbara Świątkowska, ul. Górna Wilda 99c
	Jakub Felenberg, ul. Przemysłowa 37
7 maja	Anna Przysuszyńska, ul. Prądzyńskiego 14a
20 maja	Mateusz Lipiński, ul. Sikorskiego 33
	Maja Lipińska, ul. Sikorskiego 33
27 maja	Jakub Adamowicz, ul. Poplińskich 5
10 czerwca	Marta Janas, ul. Robocza 21a
	Mateusz Stasik, ul. Poplińskich 12a
	Oskar Staszak, ul. Górna Wilda 103
	Kacper Grzegorczyk, ul. Górna Wilda 101
	Aleksandra Zyprich, ul. Dolina 3

Zawarli związek małżeński

18 lutego	Marcin Bagrowski, ul. Robocza 21
	Paulina Walczak, ul. Robocza 21
1 kwietnia	Piotr Heymann, ul. Sikorskiego 11
	Beata Gryka, ul. Sikorskiego 11
1 kwietnia	Andrzej Kubiak, ul. Św. Czesława 16
	Natalia Czerniejewicz, ul. Św. Czesława 16
29 kwietnia	Krzysztof Ciszek, ul. Św. Jerzego 24
	Alicja Rożnowicz, ul. Św. Jerzego 24
29 kwietnia	Artur Pawlikowski, ul. Wrocławska 25a
	Aleksandra Szydłowska, ul. Dolina 17
6 maja	Maciej Szron, ul. 28 Czerwca 128
	Marzena Dębowska, Koziegłowy
13 maja	Tomasz Bromber, os. Wichrowe Wzgórze 8
	Maja Rybarczyk, ul. Wierzbięcice
27 maja	Michał Sadowski, os. Czecha 24
	Monika Mazurczak, ul. Dolna Wilda 52
3 czerwca	Patryk Frąckowiak, Orzechowo, ul. Świerkowa 3
	Magdalena Koźmicka, ul. Wierzbięcice 37a

Odeszli do Pana

20 marca	Zofia Arlt, ul. Dolina 19
25 marca	Krystyna Nyga, ul. Wierzbięcice 19
26 marca	Franciszek Zdanowicz, ul. Chwiałkowskiego 18
28 marca	Krystyna Brodniewicz, ul. 28 Czerwca 126
29 marca	Krystyna Bartoszak-Skrzypczak, ul. Kilińskiego 7
29 marca	Marian Stępniak, ul. Sikorskiego 38
3 kwietnia	Henryk Fiszerowicz, ul. Dolina 19
8 kwietnia	Urszula Poprawa, ul. Powstańcza 11
12 kwietnia	Helena Borowczyk, ul. Św. Jerzego 15
13 kwietnia	Grażyna Włodarczak, ul. Przemysłowa 53
15 kwietnia	Andrzej Nowak, ul. Poplińskich 7
15 kwietnia	Zbigniew Wojcieszyński, ul. Sikorskiego 11
16 kwietnia	Wiktoria Goślińska, ul. Wierzbięcice 43
19 kwietnia	Michał Gawłowski, ul. Górna Wilda 90
19 kwietnia	Wojciech Bartkowiak, ul. Wierzbięcice 46
22 kwietnia	Agnieszka Maluśkiewicz, ul. Przemysłowa 29
23 kwietnia	Jerzy Janowski, ul. Wierzbięcice 37
27 kwietnia	Janina Kalemba, ul. Chwiałkowskiego 18
7 maja	Barbara Zielińska, ul. Dolina 2
8 maja	Urszula Woźna, ul. Kilińskiego 10
8 maja	Roman Stefaniak, ul. Żupańskiego 10
10 maja	Stefan Michalak, ul. Przemysłowa 49
12 maja	Irena Więcławska, ul. Przemysłowa 21
14 maja	Stanisław Matylla, ul. Św. Czesława 4a
14 maja	Antoni Wawrzyniak, ul. Dolina 15
14 maja	Czesława Galińska, ul. Dolina 16
17 maja	Jan Szurek, ul. Św. Jerzego 3
19 maja	Krzysztof Lepski, ul. Poplińskich 11
19 maja	Michał Dachtera, ul. Żupańskiego 8
20 maja	Teresa Dachtera, ul. Żupańskiego 8
20 maja	Maria Nickel, ul. Wierzbięcice 18
30 maja	Krystyna Włodarczyk, ul. Kilińskiego 4
30 maja	Helena Mak, ul. Żupańskiego 9
31 maja	Klara Lubawa, ul. Górna Wilda 92
1 czerwca	Stanisława Witwicka, ul. Żupańskiego 21
2 czerwca	Marian Wachowiak, ul. Przemysłowa 27
5 czerwca	Ryszard Geppert, ul. Sikorskiego 21
7 czerwca	Janina Malinowska, ul. Poplińskich 2
12 czerwca	Barbara Kokot, ul. Dolina 20
12 czerwca	Józef Latusek, ul. Przemysłowa 32
14 czerwca	Mirosław Świątek, ul. Wierzbięcice 51
15 czerwca	Czesław Łochowicz, ul. Wierzbięcice 58
15 czerwca	Jan Olejniczak, ul. Wierzbięcice 6
18 czerwca	Czesław Pucek, ul. Kilińskiego 13

ś.† p. Antoni Wawrzyniak

emerytowany kościelny naszej parafii, w 82 roku życia, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony sakramentami świętymi, odszedł po wieczną nagrodę 14 maja 2006. Człowiek wielkiej pracowitości, uczciwości, gorliwy chrześcijanin. Z wdzięcznością myślimy o jego wieloletniej służbie zakrystianina i wolontariusza Caritas parafialnej. Niech odpoczywa w pokoju!

W imieniu naszej wspólnoty parafialnej

ks. Proboszcz

ś.† p. Marian Wachowiak

zasnął w Bogu 2 czerwca 2006. Urodzony w 1918 roku, mąż, ojciec, z zawodu piekarz. Człowiek niezwykłej cichości, skromności i pokory, a przede wszystkim modlitwy. Od przejścia na emeryturę codziennie uczestniczył we Mszy świętej, prowadził życie głębokiej kontemplacji.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym

ks. Proboszcz

Caritas parafialna organizuje przez całe wakacje półkolonie dla dzieci szkół podstawowych naszej parafii. W lipcu i sierpniu będą także półkolonie dla dzieci w wieku przedszkolnym. Nie ma opłat za uczestnictwo. Dzieło to może istnieć dzięki ofiarom składanym do skarbony św. Antoniego. Bóg zapłać ofiarodawcom.

Caritas Parafii Maryi Królowej
nr konta: 60 1020 4027 0000 1902 0046 9650

Msze święte za parafian

niedziele: 25.6 g. 15:00; 2.7 g. 8:00; 9.7 g. 11:00; 16.7 g. 12:15; 23.7 g. 18:30; 30.7 g. 21:00; 6.8 g.9:30; 13.8 g. 11:00; 20.8 g. 11:00; 27.8 g. 21:00.
Wniebowzięcie NMP: 15.8 g. 12:15.

Maryjna WSPÓLNOTA

Miesięcznik poświęcony sprawom Parafii Maryi Królowej w Poznaniu. Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka Maryi Królowej w Poznaniu. Redakcja: Katarzyna Deskur (sekretarz redakcji), Grażyna Grobelna, Maria Lewandowska, Magdalena Młynarz, Jarosław Tomaszewski, ks. Marcin Węcławski (p.o. red. naczelnego), Małgorzata Wołyńska. Adres redakcji: 61–558 Poznań, ul. Rynek Wildecki 4, Biuro Parafialne, www.parafia–maryi–krolowej.poznan.pl Druk: Edica S.A. Nakład: 3200. Pismo nie ma ceny. Redakcja i współpracownicy pracują społecznie. Koszty druku pokrywamy ze złożonych ofiar. Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania tekstów. Pismo należy do Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej.

BOŻE CIAŁO ROKU PAŃSKIEGO 2006

Fot.:1 - 5 Jerzy Kot

Fot.: 6 Jarosław Tomaszewski

W czwartek 15 czerwca, w niedzielę po uroczystości Trójcy Przenajświętszej obchodziliśmy, jak w każdym roku, uroczystość Bożego Ciała. Wielką radością były liczne, nabożnie przyjęte w czasie Mszy świętych Komunie święte. Pan Jezus był niesiony nie tylko w monstrancji, ale w wielu sercach parafian i gości. Po Mszy świętej o godz. 15:00 wyruszyła z naszego kościoła procesja eucharystyczna. Każdego roku zmieniamy jej trasę, by jak największa liczba parafian mogła przeżyć obecność Chrystusa koło swojego domu. W tym roku nieśliśmy Hostię ulicami: 28 Czerwca 1956, Krzyżową, Powstańczą, św. Jerzego, Wierzbięcicami. Procesję poprowadził i rozważania przy czterech ołtarzach wygłosił o. Tomasz Kwiecień, dominikanin. W procesji, w wielkim spokoju, w modlitwie uczestniczyła rzesza wiernych – trudno ich policzyć. I wszystko tak, jak zawsze: panowie niosący baldachim i prowadzący księdza, dziewczynki sypiące kwiatki, męski chór Arion, orkiestra, ministranci, wildeccy harcerze, sztandary, dzwonki, kadzidło, ołtarze, kwiaty, wspólny śpiew. Wszystko dla Chrystusa: *Twoja cześć, chwała, nasz wieczny Panie, po wieczne czasy niech nie ustanie!*

ks. prob. Marcin Węcławski